

Zawiszacy – najmłodsi harcerze Powstania Warszawskiego

SZKOŁA PODSTAWOWA, KLASY V–VI

AUTORKA: Jolanta Błażejczyk

W Powstaniu Warszawskim brali udział także harcerze z tajnej organizacji harcerskiej Szare Szeregi. Ci, którzy przeszli szkolenie wojskowe i ukończyli 18 lat, uczestniczyli w walce (żołnierze batalionów „Zośka” i „Parasol”). Młodszy pełnili służbę w drużynach „Zawiszy”.

„Zawisza” – taką nazwę nosiła organizacja powołana w 1942 roku, składająca się z najmłodszych członków Szarych Szeregów: chłopców oraz dziewcząt w wieku 12–14 lat. W czasie okupacji zawiszacy na tajnych zbiórkach przechodzili szkolenie harcerskie. Odbywali również szkolenie pod kryptonimem Mafeking przygotowujące ich do służby pomocniczej.

Harcerzy uczono terenoznawstwa (orientacji w terenie, odczytywania map), samarytanki (pierwszej pomocy przedmedycznej), doskonalono ich znajomość miasta, spozstrzegawczość i sprawność fizyczną. Zawiszacy poznawali zasady konspiracji – nabywali umiejętności milczenia, dochowania tajemnicy. Podstawowym warunkiem przynależności do „Zawiszy” były dobre wyniki w nauce. Ten, kto zaniedbywał obowiązek szkolny, nie mógł zostać zawiszakiem.

Zawiszacy w Powstaniu Warszawskim byli nie tylko dzielnymi listonoszami Poczty Polowej, lecz także łącznikami, kolporterami powstańczych gazet, obserwatorami, zwiadowcami, strażakami. Wielu z nich zginęło. Ci, którzy przetrwali, w latach powojennych zostawali lekarzami, nauczycielami, inżynierami, reżyserami filmowymi, dziennikarzami, ekonomistami, architektami i prawnikami. Często gościli w Muzeum Powstania Warszawskiego.

I. Przeczytaj fragmenty relacji Jędrzeja Moraczewskiego „Dobka” (cały wywiad → **TU**) oraz Andrzeja Narkiewicza „Bambola” (cały wywiad → **TU**) o przygotowaniach zawiszek do służby w Powstaniu i odpowiedz na trzy pytania.

Drużynowy nasz, Andrzej Borowiec, był chyba w „Parasolu”, bo on był w kręgach starszoharcerskich, tak że w czasie Powstania nas opuścił, bo on poszedł gdzieś do jakiegoś oddziału. A reszta to byli zastępowi. Mój kolega

*Sypniewski Włodek, paru innych. I spotykaliśmy się, tylko on [Andrzej Boro-
wiec] nam przynosił wytyczne: „Idźcie na Stare Miasto i spisujcie studnie”.
[...] To była duża robota. Tośmy spisywali z pół roku te studnie, żeby w każde
miejsce wejść i ustalić, jaki to numer domu, w jakie podwórko, dosyć szcze-
gółowo trzeba było to opisywać.*

*Poza tym braliśmy udział również w akcjach wywiadu [...], więc obsadzone
były przez nas określone odcinki tras wyjazdowych z Warszawy, na przykład
na Wolę, gdzieś na Nowy Dwór. [...] musieliśmy liczyć, ile samochodów, ile
furmanek, jakie formacje. Wszyscy doskonale znaliśmy stopnie niemieckie
od feldfebla [podoficera] po generała... Tak że musieliśmy określać, jaka to
formacja, bo znaki formacji też żeśmy znali, wszystko. Potem z tych naszych
krótkich notatek robiło się meldunki i te meldunki dokądś szły.*

1. Wymień zadania, jakie powierzano zawiszakom podczas okupacji, czyli przed wybuchem Powstania Warszawskiego.

2. Zastanów się, dlaczego polecono zawiszakom spisywać studnie na Starym Mieście. Jaki to mogło mieć związek z przygotowaniem do Powstania?

3. Dowiedz się, na przykład sprawdź w internecie, czym zajmuje się wojskowy wywiad. Dlaczego harcerze spisywali, ile niemieckich pojazdów przejeżdża przez Warszawę?

II. Na zdjęciach znajdziesz zawiszaków, którzy podczas Powstania Warszawskiego pełnili różne funkcje. Przyjrzyj się uważnie fotografiom, następnie zapoznaj się z zadaniem umieszczonym na następnej stronie.



Przeczytaj poniższe opisy życia w powstańczej Warszawie. Dopasuj do zdjęć te, które omawiają konkretne działania zawiszaków – wpisz odpowiednie litery z fotografii pod opisem służby harcerzy „Zawiszy”.

■ UWAGA! Niektóre opisy pasują do więcej niż jednego zdjęcia.

1. W pierwszych dniach Powstania ludność cywilna bardzo entuzjastycznie odnosiła się do Powstańców. Wreszcie mieszkańcy mogli wyjść na ulicę (gdzie nie było już wroga) i cieszyć się wolnością. Wszyscy z zapałem rzucili się do budowania barykad. Każde ręce były potrzebne.

.....

.....

2. Powstanie zaskoczyło nie tylko Niemców, lecz także mieszkańców Warszawy. Ze względu na walki wiele osób zostało odciętych od swoich rodzin i najbliższych. Troska o ich życie i zdrowie była jedną z licznych niedogodności w czasie Powstania. Aby temu zaradzić, powstała Harcerska Poczta Polowa, którą obsługiwali zawiszacy. Szkolenia z terenoznawstwa i ćwiczenia spostrzegawczości pozwalały im w miarę bezpiecznie dostarczać wiadomości.

.....

.....

3. Ulotki i gazety były w czasie Powstania ważnym źródłem informacji. Młodzież kolportująca je po powstańczej Warszawie dostarczała mieszkańcom wiadomości, które niosły ulgę lub nadzieję.

.....

.....

4. Liczne bombardowania i ostrzał z ciężkiej broni powodowały pożary. W miarę możliwości gasili je strażacy. Rozprzestrzenianie się ognia było zagrożeniem dla wszystkich mieszkańców, dlatego zawiszacy włączyli się w służbę pożarniczą.

.....

.....

III. Zastanów się, jakimi cechami charakteru powinni się odznaczać zawiszacy. Przekreśl te, które nie pasują do wizerunku zawiszaka.

obrona słabszych	honor	sprawność
zaradność	patriotyzm	fizyczna
inicjatywa	solidarność	pomysłowość
ryzykanctwo	spóźnialstwo	kłótniowość
podstępność	odwaga	spryt
hałaśliwość	powolność	uczynność
zmysł obserwacji	bezinteresowność	porywczność
obojętność	lenistwo	życzliwość

IV. Przeczytaj list z 2009 roku, który napisał do Ciebie zawiszak, Jerzy Kasprzak „Albatros”, i spróbuj odpowiedzieć na jedno pytanie.

Piszę do Ciebie 8 sierpnia – jest właśnie sobota, dzień piękny, jak wtedy, z tą różnicą, że wtedy, w 1944 roku, to był wtorek. I był to już ósmy dzień walki z Niemcami. Jesteś zapewne ciekaw/ciekawa, jak ta nasza (moja) walka wyglądała. Może Cię rozczaruję, ale tak naprawdę to ja (czytaj: my) nie walczyłem. Ja pełniłem służbę. My pełniliśmy służbę. Tak – od dwóch dni, tj. od 6 sierpnia, działała w powstańczej Warszawie Poczta Harcerska, która od początku stała się domeną (głównym zadaniem) zawiszaków. [...] Skoro mieszkaliśmy w „koszarach”, to tak jakbyśmy byli żołnierzami – pomyślisz. To też prawda, byliśmy żołnierzami, ale służb pomocniczych. Gotowymi, obok stałych obowiązków pocztowych, pomagać zawsze i wszędzie potrzebującym – przenosić rannych, budować barykadę, służyć zabłąkanym za przewodników, odprowadzić zagubione dziecko do punktu opieki itd., itd. [...] Bardzo nas, zawiszaków, ludzie lubili. Właśnie za naszą pogodę, uśmiech i gotowość... I tak już pozostało. Dziś, pisząc do Ciebie ten list, też staram się uśmiechać. Bo choć może jestem już trochę stary, ale uwierz mi, nadal jestem pogodny, uśmiechnięty – po prostu dalej jestem zawiszakiem.

I Tobie też życzę, żebyś zawsze był/była pogodny/pogodna, uśmiechnięty/uśmiechnięta i... pożyteczny/pożyteczna. Czyli życzliwy/życzliwa. Bo pogodni i życzliwi ludzie są lubiani.

Gdybyś chciał/chciała w czymś naśladować zawiszaków, to przeczytaj jeszcze raz ten list i umów się sam/sama ze sobą, że Ty też właśnie teraz możesz pełnić służbę. Swoją służbę na rzecz innych – bliskich, sąsiadów, znajomych, a już najlepiej zupełnie obcych ludzi. Nawet przypadkowo i bezinteresownie. To jest dopiero satysfakcja. Czego życzy Ci

Jerzy Kasprzak „Albatros”

PS „Człowiek jest wielki nie przez to, co posiada, lecz przez to, kim jest. Nie przez to, co ma, lecz przez to, czym dzieli się z innymi” – Jan Paweł II.

1. Dlaczego warto pomagać? Nie tylko w czasie zagrożenia, podczas wojny i katastrof, lecz także w codziennym życiu.